

BRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 4.

27 stycznia 1916 r.

Rok I.

Przedpłata na „BRZASK“ jest przyjmowaną przez księgarnie miejscowe: W W-ch E. Suchańskiego, J. Czajkowskiej, L. Pajaka, E. Wolskiego, W. Pigłowskiego, agencję pism „Pocztówka“ oraz sklepy: pp J. Grajnera — przy ul. Skaryszewskiej i A. Szymańskiego — przy ul. Długiej. Do domów są doręczane egzemplarze jedynie te, które są zamówione w Administracji pisma (Lubelskie Góry 15) — za dopłatą 50 hal. lub 25 kop. kwartalnie. Najuprzejmiej prosimy o zgłaszanie możliwych reklamacji w czasie nieprzewlekłym.

Administracja.

O, nieszczęśliwa! O, uciemiężona
Ojczyzno moja — raz jeszcze ku tobie
Otworzę moje krzyżowe ramiona,
Wszakże spokojny, bo wiem, że masz w sobie
Słońce żywota ...

J. Słowacki.

Noce styczniowe.

Noc z dnia 14 na 15 stycznia 1863 r., noc skoncentrowanej bezwzględności margr. Wielopolskiego, — noc pamiętna branką młodzieży polskiej do szeregów rosyjskich, była przyspieszeniem czynów, powstałych w nocy o tydzień czasu później.

Było to rozpaczliwe szarpnięcie się ranionego kajdanami niewoli, zbolełego organizmu narodowego. Szarpnięcie, które nie tylko nie skruszyło łańcuchów krępujących, ale otworzyło świeże rany; tocząc strumienie krwi gorącej, sprowadziło nowe dantejskie katusze i spowiło w żelazną obręcz jeszcze większego ucisku i niedoli.

Dominująca cyfra historyków nazywa powstanie w r. 1863 wielkim błędem politycznym; niemniej wszakże żaden z nich nie ujmuje bohaterstwa całej plejadzie tych wodzów i szeregowców płomiennych z Mierosławskim, Langiewiczem i Traugutem na czele.

Imiona ich i nazwiska wyrte są niezniszczalnie w sercach każdego, znającego swe dzieje Polaka. Lecz dzieje tego okresu są smutne — szubienicą, krwią, pożarami i długimi szlakami bezdroży syberyjskich znaczone; więc nie hymnem radośnym wspominane, a jedynie lżąc w oku, modlitwą i wieńcem bluszczowym serdecznej pamięci.

W powstaniu brały udział: Królestwo t. zw. kongresowe, część Księstwa Poznańskiego, Prus Wschodnich, Litwa, Żmudź, część Inflant, Białorusi, Wołyń i Ukrainy. Szli ramię przy ramieniu Polacy, Litwini, Żmudzini, Francuzi, Włosi, Węgrzy i... Rosjanie. (Bałakow, członek kom. wojennego; Lewkin, znany pod pseudonimem Krzywdy i Moroka; Podhamszin, Sokolin, Bez kiszkin i inni. Ostatni został powieszony w Radomiu).

Pozornie dziwnym wydaje się fakt dobrowolnie prowadzonej na śmierć i życie walki Rosjan przeciw Rosji, a jednak było to rzeczą bardzo naturalną. Naród rosyjski, upadający również pod brzemieniem absolutyzmu rządowego, w zgrupowaniu swem rewolucyjnym, przed, w czasie i po powstaniu łączył się z grupami rewolucyjnymi polskimi pod wspólnym hasłem: „Za waszą i naszą wolność“.

Henryka Pustowojtow, adjutant dyktatora Langiewicza, rosjanka walcząca w szeregach polskich powstańców, odczuwa całą nędzę narodu rosyjskiego, płynącą z ciemnoty pieczołowicie pielęgnowanej przez despotyzm samowładczy. Píše więc słowa pod melodję pieśni: „Boże, coś Polskę“ —

„Boże, coś Rosję przez tak długie wieki,
Trzymał w ciemnościach na hańbę ludzkości!
Coś jej odmawiał dotąd swej opieki,
Robiąc narzędziem tyraństwa i złości.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Lud nasz nieszczęsny racz oświecić Panie!“

Na powstanie narodu w obronie swej wolności życzliwie patrzyły rządy: Austrii, Francji i Anglii. Słaly noty i upomnienia dworowi petersburskiemu. Komplikacje wszakże, grożące wybuchem wojny europejskiej i sojusz zawarty w tym czasie pomiędzy Rosją a Niemcami sprawiły, że wysiłek ducha i krwi nie tylko nie osiągnął swych nadziei, ale stracił resztki tego, co posiadał.

Bardzo wielką rolę odegrały stosunki, panujące pomiędzy dworem i chatą. Wytknęły i wskazały drogi, jakimi winno spo-

łeczeństwo dążyć — jeżeli naprawdę chce powstać i być silnem. Niech każdemu szczeremu patriocie tkwią przed oczami ostatnie słowa Konstantego Kalinowskiego, opisane przez Limanowskiego następująco:

„W dniu 22 marca 1863 r. dokonano na osobie Kalinowskiego ostatniego wyroku śmierci w Wilnie. Był to smutny i chłodny poranek. Kalinowski szedł na śmierć z odwagą i przyszedłszy na plac kaźni, stanął twarzą do szubienicy, patrzył na nią i tylko od czasu do czasu rzucał wzrokiem na falujące głowy tłumu. Czytania wyroku słuchał pilnie i niekiedy głośne robił nad nim uwagi. Gdy np. czytający nazwał go „szlachcicem Konstantym Kalinowskim“ zawołał: „u nas niema szlachty, wszyscy są równi!“ Umarł z wielkim spokojem i determinacją“.

Szalał w swej zwierzęcej zawziętości Murawjew-„wieszatelnik“, zalewał równiny litewskie morzem ognia wsi i dworów palonych, krwią zabarwiał srebrzystych wód strumienie. Lud litewski twardo i hardo patrzył w oczy satrapie-tyranowi, przekreślał wytrwałością swych postanowień wiele „ukazów“, a noce styczniowe płynęły na całym obszarze królestwa i księstwa złączonych dziejową przeszłością braterstwa miłości — pozornie spokojnie.

Każda z nich była bolesnem przypomnieniem zmierzchu chmurnego i każda jaśniała brzaskiem nadziei dnia jutrzejszego, bo w sercach promieniał i promienieje wieczny znicz słońca żywota...

I stanie się świt — i stanie się dzień —
Bóg tak zechce —

Gdy nauczymy się czerpać z przeszłości naukę na przyszłość. H. S.

Uwaga: Ciekawym dziejów powstania styczniowego, podanych w streszczeniu, lecz przystępnie, radzę przeczytać niedrogą broszurkę, napisaną przez Bolesława Limanowskiego pod tytułem: „Powstanie narodowe 1863 i 1864 r.“. Wydana została we Lwowie 1900 r. nakładem Piotra Sopotnickiego.

Napisał 11-letni chłopiec, zamieszkały w Cerekwi, uczeń I-go oddziału szkółki ludowej, uczący się zaledwie dwa lata; zamiłowany ogromnie w lekturze. Książki otrzymuje ze dworu. Zamieszczamy w piśni zupełnie zgodnej z oryginałem. Red.

O Matko Boska, o Matko droga,
Jakaż na świecie jest teraz trwoga,
Po naszej Polsce krew wszędzie płynie
Tysiące Polaków codziennie ginie.
Tu biją huki, tam słysząc strzały,
Tu z naszych braci rwą się kawały,
Wszystkich nas czeka, nic nas nie minie
I coraz więcej naszych braci ginie.
Gdzie się spotkają, tam krew się leje,
Jeden zabity, drugi próchnieje.
I czterysta lat temu była taka wojna,
Że Polska Kraina była niespokojna...

I byli nasi taką krwią zalani,
Jak teraz my jesteśmy... Jezus mój kochany!
Dwa lata temu był czas spokojny,
Nie było głodu, nie było wojny!
O Matko Boska, ubłagaj Syna!
Niech nam daruje, bo nasza wina,
Wzdychajmy wszyscy, duzi i mali,
Niech nam daruje, cośmy doczekali.
Ubłagaj Syna niech wojna stanie,
Do Ciebie Matko zanosim błaganie!
Tam nasi bracia leżą na polach,
A my jesteśmy w wielkich niedolach.

Antek Kwaśniewski.

Oszczędności sanitarne.

Zarząd miasta Warszawy podobno nosi się z zamiarem obniżenia płac personelowi sanitarnemu w stopniu 33 do 50 proc. od pensji pobieranej. *Gazeta Poranna* energicznie przeciw występuje, składając racjonalne motywy szkodliwości tego czynu. U nas również — według do pewnego stopnia wiarogodnych wieści — zanoszą się na coś podobnego, tylko w nieco mniejszym procencie. Sama myśl jest groźną, a coś mówić gdyby fakt nastąpił, co w zupełności jest możliwe. Wobec czego, jako pilny obserwator działalności Pols. Kom. Pom. San. — a o nim to mowa — uważam za właściwe zwrócić uwagę szerszego ogółu na tę sprawę.

P. K. P. S. od samego początku wojny niesie niezmiennie usługi i zabiegi — początkowo nieszczęśliwym rannym, następnie dzieciom, a obecnie w miarę możliwości i dorosłym, dotkniętym grasującymi u nas nie przeciętnie chorobami epidemicznymi. Tem samem, w łączności z nieraz upadającym wprost z wyczerpania personelem lekarskim i sanitarnym, utrzymuje możliwie na wodzy groźne, bodaj nawet najgroźniejsze widmo wybuchu epidemii — nie-

oszczędzającej zarówno najbiedniejszych jak i najbogatszych. Dzisiaj widocznie, skoro takie wieści są, ów P. K. P. S. stoi finansowo w położeniu bardzo przykrem, bo zmuszającym do obniżki płac personelu — i tak wynagradzanego nader oszczędnie. Zmniejszenie płacy musiałoby bezwzględnie wpłynąć ujemnie na siły przedewszystkiem sanitariuszek, narażonych ciągle na zarazki, które mogą być zwalczane odpornością organizmu. Odporność zaś organizmu jest wielce zależną od dobrego odżywiania i ciepłego ubrania. Dotychczasowa płaca jest dostateczną jedynie przy utrzymaniu spólnem — z rodziną, a rodziny wielu dzisiaj same są w bardzo kłopotliwych warunkach. Obniżka więc pensji stanowczo ujemnie wpłynęłaby na pełne poświęcenia pracownice. Zastąpienie zaś każdej niesie za sobą pod każdym względem wielką — chociażby nawet czasową stratę. Dlatego też w imię sprawy dobra i bezpieczeństwa publicznego zwracam uwagę ogółu społeczeństwa miejscowego i okolicznego na kwestję, odnośnie której stosowana zbyt oszczędność może wypaść bardzo drogo.

Obserwator.

Styl Własny.

(Huculszczyzna)

Ażeby pojąć możliwie dokładnie charakter stylu, należy poznać rysy charakteru narodu, tworzącego dany styl; albowiem na liniach rysunkowych, barwach, zamiłowaniu większem lub mniejszem w zdobnictwie, odbija się kultura, upodobania i pojęcia, składającego się na nie zbiorowiska umysłowego.

Huculi są to górale osiedli w Karpatach około Czarnohory, a nawet na obszarze Suczawy, na pograniczu ziem zamieszkałych przez Rusinów i Rumunów. W podaniach i sympatiach ogółu górali huculi grają rolę bardzo zbliżoną do kozaków ukraińskich.

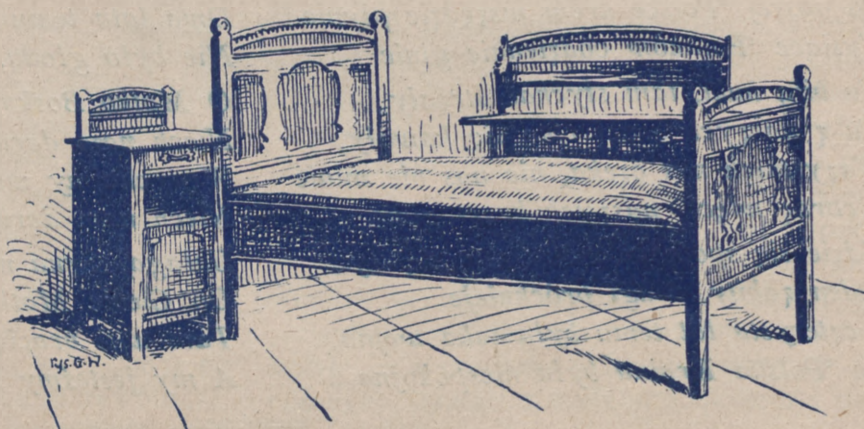
Pochodzenie ich nie jest ściśle wyjaśnione. Naprzykład Wincenty Pol utrzymuje, że to są resztki odłamu Serbów, którzy po klęsce Kosowskiej schronili się częściowo do Czarnogórze, nad Adriatykiem, (które ostatnio, jak donoszą depesze, kapi-

tulowało przed wojskami austro-węgierskimi) częściowo zaś przenieśli się do Karpat i zajęli siedziby również około miejscowości zwanej Czarnogóra albo z rusińskiego Czarnohorą. Podobno obie te Czarnogóry do dnia dzisiejszego mają jakiś ze sobą łącznik wspólny w sprawach im tylko wiadomych. Inne znowu podania, zgodne z greckimi, wywodzą huculów od jakichś siedmiu pokoleń; ustalonego wszakże twierdzenia w tej kwestji niema.

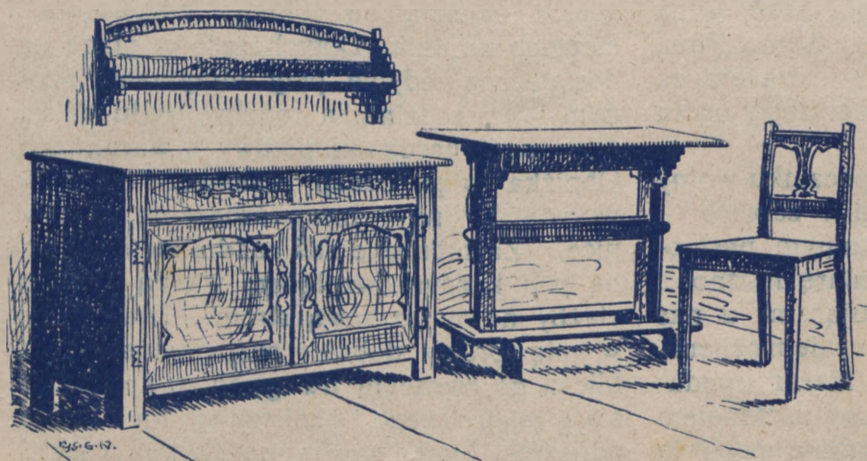
Liczebnie przedstawiają się mniej więcej w cyfrze 200,000 dusz, zamieszkujących 73 wioski w Galicji, w obwodzie, Nadworniańskim i Kosowskim; 34 na Bukowinie, w okręgach: Wyżnickim, Starożyńskim, Radowieckim i Kimpoluńskim czyli Dołhopolskim; 9 na Węgrzech w żupanji Szigeckiej.

Huculi bukowińscy są wyznania greckiego, galicyjscy i węgierscy — unickiego.

d c. n.



Sprzęty w charakterze huculskim.



Sprzęty w charakterze huculskim.

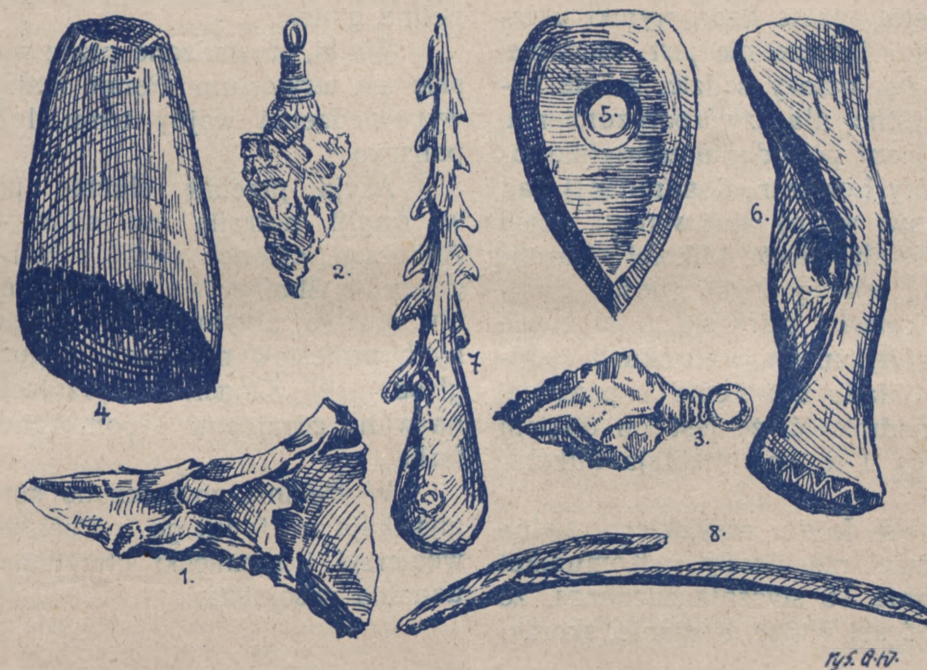
Hańwicz.

Rzemiosła

zarys historyczny ich rozwoju.

Rozpoczyna się walka o byt — człowieka ze zwierzęciem. Jedne zwierzęta zostają ujarzmione i poddane władzy ludzkiej, co stwarza stan pasterski. Drugie, drażnione, toczą walkę na śmierć i życie, przyczem powstaje zawodowe myślistwo. Narzędzia i broń stają się coraz niezbędniejszymi, dochodzą do możliwej na te cza-

Początkowo przerywał przez ramię lub okręcał się umiejętnie w około skórą zabitego zwierzęcia, — i to było wystarczające. Lecz z czasem zaczął wynajdywać odpowiednie włókna, płótno z nich coś w rodzaju mat, a następnie płótna. Udoskonalał ciągle, aż powstało grube wprawdzie, pierwotne, ale rzeczywiste płótno. Z tego



Narzędzia z nowszej epoki kamiennej.

1 siekiera, 2 i 3 kamienne amulety, 4 topór kamienny, 5 siekiera (znaleziona w Serbji), 6 siekiera obosieczna (znaleziona w Danji). 7 i 8 wyroby z rogu jeleniego.

sy doskonałości. Na załączonych rysunkach, w numerach 3-m i 4-m widzimy nawet to uwydatnienie: kiedy pierwsze są widocznie ciosane siłą jedynie uderzeń, drugie już noszą cechę wykończenia — gładkości.

Zmiana temperatury, gonitwa za zwierzętami po zaroślach, a tem samem narażanie się na podrapanie ciała, skłoniły człowieka do sporządzenia sobie odzieży.

zaczął już szyć dla siebie ubranie w kształcie workowatym — i to możemy uważać za początek krawiectwa. Mniej więcej podobną drogę ewolucji przechodził i zawód szewcki.

Góry wulkaniczne, zięjące ogniem, nauczyły ludzkość stosowania tak olbrzymio doniosłej użyteczności ognia.

Zaczął wyrabiać naczynia z gliny, a mając wrodzony popęd do zdobnictwa rze-

zbił rylcem rysunki, a raczej linje które najczęściej utkwiły mu w pamięci.

Ciągle walki z dzikimi zwierzętami i szkody przez nich czynione, skłoniły nie-które szczepy, zamieszkujące pobraża rzek

i jezior, do budowania całych kolonji na-wodnych, to jest domów, stawianych jedne za drugimi na uprzednio mozołnie wbija-nych w dna rzeczne lub jeziorowe palach.
d. c. n.

Przegląd polityczny.

Czarnogórze, jak było do przewidze-nia, kapitulowało. Warunki złożenia broni i poddania wszystkich miast, jako gwarancji do rozpoczęcia pertraktacji pokojowych, zostały przyjęte. Jakże będą wyniki ukła-du pokojowego, jeszcze nie jest wiadome, w każdym razie, należy sądzić, że nie bę-dą one korzystne dla czwórporozumienia. Przedewszystkiem posiadanie ufortyfikowa-nej pozycji góry Łowczyen, dominującej nad Katarro, stanowi ważny atut w ręku wojsk austro-węgierskich. Król Mikołaj Czarno-górski, według wiarogodnych wieści, znaj-duje się w Skutari i stara się o możliwie dodatnie w krytycznych warunkach prze-prowadzenie układu dla siebie i państwa.

Należy nadmienić, że jest on teściem króla włoskiego i w. ks. Mikołaja Mikoła-jewicza.

Na widowni frontu rosyjskiego żadne zmiany większe nie zaszły. Komunikat niemiecki z dnia 18 stycznia zaznacza, że na południe od wsi Widze, Rosjanie, skorzy-

stawszy z osłony nocy i zamieci śnieżnej, rozproszyli niewielkie wysunięte naprzód posterunki niemieckie, ale jest to epizod tak drobny, iż w całokształcie działań zu-pełnie ginie.

Walki, prowadzone przez wojska rosyj-skie na terytorjum Persji, mają charakter wypowiedzenia wojny temu lub przez to państwo.

Akcja przeciw służbie powszechnej w Anglii natrafia na silną kontrakcję. Anderson, członek partji robotniczej, pra-gnący w Sheffieldzie wygłosić mowę prze-ciw służbie przymusowej, z powodu głoś-nych protestów nie został dopuszczony do głosu. W Kingsland przyjaciół pokoju nazwano zdrajcami i pomazano czerwoną farbą.

W Pekinie wyznaczono koronację Ju-anszikaja na 9 lutego. Posłowie: austro-węgierski i niemiecki otrzymali polecenia uznania cesarstwa.

Kronika

MIJSCOWA:

Dwie pilne sprawy. Pierwszą, na którą wyrzekają ogromnie mieszkańcy ulicy Skaryszew-skiej, zwłaszcza w okolicy przejazdu kolejowego, jest stały widok masowego rabunku węgla, doko-nywany z wozów i wagonów nieraz przez całe bandy wyrostków, dziewczyn — dochodzących wieku lat 16, wreszcie kobiet starszych.

Opał jest drogi i w zimie niezbędny — rozu-mią to wszyscy; czy można jednakże tolerować podobny sposób zdobywania tegoż? czy można po-

zwalać na tak rażące objawy zdżiczenia, które mo-gą przyjąć cechę stałą? czy nie należy jaknajpil-niej obmyśleć sposoby zaradzenia złemu? Zdaje mi się, że to jest konieczność — jedna z najpil-niejszych.

Drugą sprawą są zbyt „wesole” nieraz wy-bryki spacerujących wcześniami i późniejszymi wie-czorami dosyć licznie ukazujących się znowu na ulicach naszego miasta okazów „błędnych dam”.

Owe „panie” pozwalają sobie często na tak dosadne epitety, że młode panienki i starsze nawet

panie w podobnym wypadku nie wiedzą wprost, co mają ze sobą zrobić. Sądzę, że baczniejszy nad-zór i energiczniejsze wystąpienia w takich razach milicji wybrykom położyłyby kres szybko. *G. P.*

Z Resursy Rzemieślniczej. Balotowanie kan-dydatów na członków Resursy odbędzie się w dniu 30 stycznia, czyli w przyszłą niedzielę, o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym, w czasie którego bar-dzo pożądaną jest obecność wszystkich członków wprowadzających (rekomendujących), dla udzielania informacji.

Obchód 53-iej rocznicy Powstania stycznio-wego odbył się w dniach 22 i 23 b. m. według następującego programu: Sobota — o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, o godz. 7-ej wieczorem obchód szkół średnich w sali Ligi Kobiet. Niedziela — o godz. 3-ej po południu obchód dla ludu pracującego z odczytem ilustrowanym przezroczami, zaś o godz. 8-ej wie-czorem—wieczór pamiątkowy o urozmaiconym pro-gramie. Na miejscu tracenia bohaterów wolności r. 63 ma być postawiony krzyż z godłem korony cierniowej.

W Radomskim Oddziale Tow. Wzaj. Pom. Prac. Handl. i Przem. m. Warszawy odbyło się w dniu 22 b. m. plenarne zebranie przy udziale 42 stowarzyszonych z ogół-nej cyfry 105.

Po zagajeniu obrad przez p. M. Piekarskiego, prze-sa oddziału, oddano przez powstanie hołd czci i pamięci bojownikom, ległym za wolność w roku 1863/4; uczczono oklaskami obecność uczestnika tych walk p. H. Kozierow-skiego i powstaniem wtórnem podkreślono serdeczny żal straty poniesionej w osobie tak przedwcześnie zgasłego, doniosłych zalet członka — s. p. B. Gumowskiego. Następnie, pod przewodnictwem p. B. Prybego, rozpatrzono: spra-wozdanie za rok ubiegły, w którym, pomimo ciężkich warun-ków, zarząd zorganizował kilka zebrań, poświęconych sprawom zawodowym oraz pogawędkom z dziedziny ekon. polit. i buchalterji, zgrupował lekcje języka niemieckiego, formuje komplety buchalteryjne i języka francuskiego oraz wystarał się o przyznanie przez Kom. Obyw. kredytu dla członków tow. pozbawionych pracy — w sumie ogólnej rb. 300. Kapitał oddziału przedstawia się z dniem 31 grudnia roku ubiegłego w gotowiznie rb. 369 kp. 39 i w urządzeniu rb. 367 kp. 60. Strata w urządzeniu, spowodowana wypad-kami wojennymi, wynosi rb. 74 kp. 23. Budżet na rok 1916 w sumie wpływów i wydatków, obliczonych na rb. 450 — zatwierdzono. Przyczem uchwalono: zaległość w zasadzie umorzyć, wierząc jednakże, że członkowie, mogący je wpła-cić — wpłacą. Wniosek p. Kotowicza — przeznaczania pewnej kwoty z kapitału obrotowego na ewentualne zapo-mogi, udzielane członkom w formie pożyczek 6%, uchwa-lono, z zastrzeżeniem wskazże, że to może być stosowane jedynie po wyczerpaniu kap. przyznanego przez Kom. Obyw. i — w miarę możliwości. Wniosek p. Zardeckiego — dania inicjatywy do utworzenia koła opinji i czynu w sprawach znaczenia ogólnego; koła składającego się z przedstawicieli wszystkich grup społecznych Radomia, poruczono do prze-prowadzenia Zarządowi, z prawem kooptacji pomocników. Na miejsce ustępujących dwóch czł. zarządu przez losowa-nie, jednego nieobecnego i jednego dobrowolnie usuwające-go się powołano nowych: pp. B. Prybego — 36 gl., R. Bier-nackiego — 35 gl., E. Czoja — 34 gl. i St. Zardeckiego — 33 gl., z dawniejszego zarządu pozostali pp: M. Piekarski — prezes, T. Filleborn — vice-prezes i E. Staczyński — sekretarz. Jako zastępcy weszli pp: J. Gałęzowski, J. Mieczni-kowski i T. Kotowicz. Komisję rewizyjną stanowią: pp

J. Sasaki, H. Kozierowski i J. Figurska. Zastępstwo: pp. C. Laterman, H. Lewicka i E. Suchański.

Wobec tendencji napływu nowych członków, wpiso-we obniżono z 5 na 3 rb. i składkę z 10 na 8 rb. rocznie. Towarzystwo jest pełne nadziei swego rozwoju.

Radomskie Two. Ogrodnicze. uznając potrze-bę wznowienia swej działalności, zaczyna się krzą-tać około zwołania w nieprzewlekłym terminie ogólnego zebrania członków, na którym pragnie przedstawić wiele kwestji ważnych. W istocie — czas wielki do tego przystąpić, gdyż ten dział pracy społeczno-ekonomicznej ma przed sobą, bardzo wiele poważnych zadań do spełnienia.

Archiwum b. rządu gubernialnego, przezna-czone początkowo jako bezużyteczne na zniszcze-nie, zostało złożone przez Magistrat w barakach wojskowych do czasu, w którym będzie można o niem dalej coś postanowić. Archiwum przedsta-wia wartość ze względu na duplikaty wielu doku-mentów, zniszczonych w czasie wojny po urzę-dach gminnych oraz na dowody ciekawe i ważne z przed r. 1863.

Zebranie starszych i podstarszych Zgroma-dzeń Cechowych m. Radomia, odbyte w niedzielę, to jest 23 b. m., pod przewodnictwem Prezesa „Domu Towarowego” p. L. Klinowskiego, w lokalu Resursy Rzemieślniczej, uchwaliło: wyasygnować sumy z funduszuw cechowych na nabycie udziałów „Domu Towarowego”, a tem samem dać możność członkom danych zgromadzeń cechowych, nie mo-gącym w dzisiejszych trudnych warunkach wpłacić udziałów osobiście, do korzystania z prawa na-bywania towarów spożywczych z „Domu Towaro-wego” po cenach ustanowionych dla stowarzyszo-nych. Jednocześnie został postawiony warunek — aby suma ogólna, powstała z rzeczonych udziałów, po wojnie, ewentualnie po możliwym ustaleniu się warunków normalnych, została całkowicie przezna-czoną na kapitał zaczątkowy—tworzenia i budowy składów materiałów surowcowych działów: drzew-nego i żelaznego, mających być wprowadzonymi w zakres operacji „Domu Towarowego”.

Zadeklarowały: Zgromadzenie szewców.	rb. 200
„ kupców	100
„ stolarzy	100
„ ślusarzy	100
„ piekarzy	100
„ mularzy	100
„ kowali	50
„ rzeźników	50
„ malarzy	50
„ krawców	10
„ rymarzy	10
„ intraligatorów	10

Razem . rb. 860

Obwieszczenie urzędowe:

Niniejszem podaje się powtórnie do publicznej wia-domości: 1 Rubel papierowy lub srebrny — 2 Kor. 1 Ru-bel w złocie — 2 Kor. 50 hal. 1 Kopiejka — 2 Hal. 1 Ros. funt — 0,409 kg. 1 Kg. — 2,44 funta.

Każdy kto nie będzie stosował się do tej zasady, bę-dzie w razie przydybania karany aresztem do 50 dni wzglę-dnie grzywną pieniężną do 500 Koron.

Właścicielom handlu lub przedsiębiorstwa odebraniem zostanie uprawnienie do prowadzenia handlu wzgl. przedsiębiorstwa na przeciąg jednego miesiąca, a w razie ponownego przekroczenia na — zawsze.

Każdy, komu znany jest wypadek obniżenia wartości waluty koronowej jest obowiązany natychmiast donieść o tem najbliższemu posterunkowi żandarmerji. Kto świadomie usuwa się od tego obowiązku, podlegać będzie takim samym karom.

W każdym sklepie, (składzie) towarów spożywczych (sklepach kolonialnych, mieszanych, piekarniach, wędliniarniach, w handlach delikatesów, owocarniach, jatkach, straganach wszelkiego rodzaju, restauracjach, cukierniach i t. p.) ma być niniejsze ogłoszenie przez właściciela handlu na widocznym miejscu umieszczone.

Handel wzgl. przedsiębiorstwo, w którym to ogłoszenie do 20 stycznia 1916 r. nie zostanie umieszczone lub po tym terminie trwale zachowane, zamknie się na przeciąg jednego miesiąca.

Radom, d. 15 stycznia 1916 r.

C. i k. Komendant obwodowy *Oberst von Matuschka*.

ZAMIEJSCOWA:

Szyldy niemieckie. Czytamy w *Gaz. Polskiej*: Na ulicach Sosnowca coraz częściej spotykamy szyldy li tylko w języku niemieckim. W święta i w Nowy Rok można było spostrzedz kilka z nich zamalowanych. Jest to odpowiedź na próby nadawania miastu wyglądu niemieckiego, co wywołuje wielkie niezadowolenie wśród mieszkańców.

Chwalebne rozporządzenie. Parę tygodni wstecz zostało wydane przez magistrat sosnowicki bardzo chwalebne rozporządzenie, mianowicie: ażeby kupujący na targach i w jatkach mięso nie dotykali go rękami przy oglądaniu. Niestosujący się do tego rozporządzenia są karani grzywną 50 marek. Jest to zaiste bardzo doniosłe rozporządzenie, którego zastosowanie przydałoby się i w wielu innych miastach naszych, nie wykluczając nawet Radomia.

Klub Polski w Lublinie został zalegalizowany przed niedawnym czasem. Posiedzenia Wydziału Kierowniczego tegoż klubu odbędą się 20 stycznia i 2 lutego; zebranie zaś ogólne członków wyznaczone zostało na 3 lutego.

W sprawie wykładowego języka w szkołach żydowskich niemiecka inspekcja szkolna rozesała pomiędzy innemi arkusze z zapytaniem do przelożonych tychże szkół — w jakim języku pragną prowadzić naukę: żydowskim, polskim czy niemieckim. Odpowiedź jeszcze jest niewiadomą.

Ze Związku Rzem. Chrz. w Warszawie. Komunikuje *Gaz. Poranna*, że na ostatniem posiedzeniu Koła krawców damskich, jakie odbyło się pod przewodnictwem p. F. Marjańskiego, omawiano przedewszystkiem sprawę ustalenia cen za roboty. Na razie uchwalono cenę za kostjумы w wysokości od 25 do 45 rb. Następnie omówiono bardzo ważną sprawę wydawania polskiego żurnalu w Warszawie. Do szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy i wprowadzenia jej w życie powołano specjalną komisję, która porozumie się z rzeczoznawcami i rysownikami. Podniesiono również niezmiernie doniosłą sprawę sprowadzania wspólnie niezbędnych materiałów i artykułów, co pozwoliłoby pracownikom uwolnić się od wyzysku hurtowników, żądających bardzo wysokich cen za wszelkie towary.

Ze związku Rzemieślników Chrześcjan w Warszawie. Czytamy w *Gaz. Porannej*: Wobec faktu, iż świat rzemieślniczy nie jest dostatecznie zorganizowany, co utrudnia pracę przedstawicielom w instytucjach społecznych, postanowiono utworzyć komisję Inspekcji fabrycznej, któraby udzielała dyrektyw przedstawicielom rzemiosł w poszczególnych wypadkach. Pozatem zgromadzeni jednogłośnie przyjęli wniosek powołania do życia stałej instytucji — Koła Starszych i Podstarszych przy Związku Rzemieślników Chrześcjan, które mogłoby reprezentować wszystkie rzemiosła. Zarząd Związku w najbliższych dniach wystąpi do władz o zalegalizowanie tego Koła. Dla nawiązania stosunków z Tow. Przemysłowców zgromadzeni wydelegowali jako przedstawiciela p. Hurkiewicza, a jednocześnie uchwalono zwrócić się do T-wa Przemysłowców o wyznaczenie przedstawiciela, który reprezentowałby na zebraniach Związku T-wo Przemysłowców.

Warunki przedpłaty:

Na miejscu:	rocznie . .	kor. 8 lub rb. 4,
	półrocznie	kor. 4 lub rb. 2,
	kwartalnie	kor. 2 lub rb. 1,
	miesięcznie	hal. 70 lub kop. 35.
Z przesyłką:	rocznie . .	kor. 10 lub rb. 5,
	półrocznie	kor. 5 lub rb. 250,
	kwartalnie	kor. 2.50 lub rb. 1.25,
	rocznie . .	kor. 12 lub rb. 6,
Za granicą:	półrocznie	kor. 6 lub rb. 3,
	kwartalnie	kor. 3 lub rb. 1.50
Egzemplarz pojedynczy		hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń.

1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednio procentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja

mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są tymczasowo od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.